

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIALYSTOK
KTYK KOŁCZUSKI Nr. 1, 2
Konta P.K.O.
Ceny:
Za wstępną kł. m.
wól 25 gr. w
70 gr. w drobnej

Biuletyn Białostocki

W piątek
wraz z dodatek
**MOJA
GAZETA**
z edycją
z dnia 10
wielki piątek
zł. 3. -
miesięcznik

Po locie do stratosfery



Kpt. Z. Burzyński i Dr. K. Jedko - Narbiewicz, uczestnicy lotu do stratosfery na balonie „Toruń 2” po powrocie do Warszawy na dworcze Głównym (Szczegóły na str. 2-ej).

Zamknięcie sesji parlamentarnej w przyszłym tygodniu

Dzień dzisiejszy poświęcony zostanie obradom poselskich komisji senackich prawniczej i budżetowej nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Nie jest wykluczone, że w toku obrad tych komisji zabierze głos p. wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski, by w wyjaśnieniach dodatkowych do swego exposé w komisji sejmowej podać do wiadomości te szczegóły swego planu gospodarczego, które wywołały obszerną krytykę podczas ostatniej dwudniowej obrady sejmowej.

Posiedzenie Senatu odbył się na wtorek lub środę przyszłego tygodnia. W związku z wprowadzeniem przez Senat poprawek do niektórych ustaw musiałby raz jeszcze zebrać się Sejm dla przyjęcia lub odrzucenia wprowadzonych zmian. Byłoby to ostatnie posiedzenie Sejmu w bieżącej sesji. Według przypuszczeń posiedzenie to zwołano było na piątek lub sobotę przyszłego tygodnia, poczem nastąpiłoby zamknięcie sesji.

Akt woli

Sejm uchwalił wczoraj pełnomocnictwa dla rządu i wypełnił zadanie, dla którego zwołano go na sesję nadzwyczajną.

Już w najbliższych dniach, gdy ustawa o pełnomocnictwach przedjdzie przez Senat, rząd uzyska ponownie prawo wydawania dekrety, którego premier Składkowski obejmując szefostwo rządu, rzekł się, wychodząc z założenia, że po przednie pełnomocnictwa udzielone były innemu gabinetowi.

Nikt w kraju, chyba niechętni zawodowi malkontenci, nie ma wątpliwości, że w sytuacji obecnej ten system rządzenia jest nieodzowną koniecznością. Jest trudne i skomplikowane zagadnienie chwili, wzmożenie obronności państwa, walka z klęską bezrobocia, rozszerzenie skali narodowego bytu, muszą być podjęte niezwłocznie i rozwiązać szybko, śmiało i stanowczo.

Zrozumiało to posłowie, którzy w ciągu dwu dni przesunęli się przez trybunę sejmową. Nie wyzreli się oczywiście przedłożenia rządowi

bolączek i trudności z terenu swej bezpośredniej obserwacji, różnym mówili językiem, jeśli chodzi o poglądy społeczno - gospodarcze; do różnych przychylał się recept. Ale sama konieczność udzielenia rządu pełnomocnictw nie budziła już w nikim wątpliwości, była już właściwie poza obrębem dyskusji.

Sejm wiedział bowiem, że rząd, który domaga się pełnomocnictw, jest rządem opartym o najwyższy autorytet moralny w Polsce. Wiedzieli także, że żądanie pełnomocnictw w tak trudnym położeniu jak dzisiejsze, nie jest wcale pogonią za władzą, lecz meżna decyzją przyjącej odpowiedzialności, aktem woli i działania.

Cel przyszłociarzący rządowi jest wytknięty jasno autorytatywnym wskazaniem Naczelnego Wodza. Obecnie nadeszła pora czynów. Miejmy nadzieję, że duch walki, natchnienie energii i woli sterunka naszego rządu wyprowadzi kraj nas z zastój, paraliżującego rozwój gospodarczy i kulturalny Polski.

Trockiści na usługach Moskwy Tajemnice IV Międzynarodówki Światowy sztab wywrotowców w Pradze

Prasa francuska wystąpiła ostatnio z sensacyjnym twierdzeniem, że przedłużenie się ruchu strajkowego jest dziełem jakiejś tajemniczej IV-ej międzynarodówki, działającej pod rozkazami Trockiego.

Przed kilku jeszcze miesiącami głucho było o tej „czwartej międzynarodówce”. Nie miała ani wpływów, ani pieniędzy. Jakże więc się to dzieje, że nagle stała się dość potężna, aby wbrew syndykatom skłonić francuskie masy robotnicze do dalszego strajku.

Jesteśmy dziś w możności podać garść rewelacyjnych szczegółów

z kulis tej „czwartej międzynarodówki”, która w rzeczywistości jako samodzielny twór wcale nie istnieje i jest po prostu wymysłem przez Komintern. Zadaniem jej jest wykonywanie pewnej roboty rewolucyjnej, której Komintern nie może wykonać pod własnym sztandarem.

Komintern jest bowiem nieco skrepowany w swą działalność rewolucyjną. Musi się liczyć z wymaganiami rządu sowieckiego, który nie chce zrażać blisko z Sowietami związanych państw. Jest również skrepowany sojuszem z burżuazyjnymi stronnictwami lewi-

cowymi, zawartym w imię zwalczania faszystów, zgodnie z zesłorocznymi uchwałami VII-go kongresu Kominternu.

To też od kilku miesięcy kierownictwo III-ej międzynarodówki nawiązało dyskretny kontakt z pewnymi agentami Trockiego w Europie i rozpoczęło finansowanie tego ruchu, używając go do prowadzenia tej akcji rewolucyjnej, do której trudno się Moskwie przyznać.

I oto trockiści, którzy nie mieli dawniej ani pieniędzy, ani wpływów, zmogli znaczenie swa działalność, zwłaszcza we Francji i w koloniach. Datuje się to od początków r. b. Z zagranicy w tym czasie przyszły nagłe duże sumy.

Skąd te pieniądze? Trocki sam, oczywiście, nie ma pieniędzy na finansowanie międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Generalny jego emisariusz, zamieszkały w Pradze Jan Meichler, prowadzący swe operacje przez Böhmische Diskontbank und Kreditanstalt w Pradze, twierdzi, że większość sumy wpłynęła od amerykańskich zwo-

szany w aferę prof. Chorina, agenta-prowokatora G.P.U.

Wreszcie nie jest może zbiegiem okoliczności, że znaczny napływ funduszy przechodzących przez Pragę łączy się z pobytami w sto-



cy Czechosłowacji Bucharina, który posiada, jak wiadomo, liczne kontakty z trockistami i zapewne był pośrednikiem między nimi, a Moskwą...

Tak więc kontakt trockistów z Kominternem zarysowuje się bardzo wyraźnie. Moskwa czerpie stąd duże korzyści, odwracając uwagę od działalności III-ej międzynarodówki.

Minimachem warto też zanotować, że i w tym wypadku głównym ośrodkiem destrukcyjnej roboty rewolucyjnej na Zachodzie jest Praga czeska. Stąd idą dyrektywy i pieniądze na akcję zmierzającą do osłabienia sił Francji — tej Francji bliższej jakoby sercem sowieckim i czeskim...

Krwawe rozruchy w Kownie

Barykady na ulicach miasta

RYGA, 19.6.

Według wiadomości z Kowny, po wczorajszych rozruchach panuje obecnie w mieście spokój. W nocy policja pozbawiła liczną arrestowaną. Aresztowano przeszło 100 osób, w tym cały sztab partii komunistycznej.

W mieście krąży pogłoski, jakoby, podczas wczorajszych rozruchów został ranny kamieniem szef sztabu litewskiego gen. Cernius, który jechał samochodem przez ulicę, na której wylała walka.

Bilans krwawej środy jest następujący: 3 zabitych policjantów, 5 robotników, ilość rannych trzymająca się w tajemnicy. Prawie we wszystkich domach na głównej ulicy Kowny Laisve aleja demonstranci rozbili szyby. Szczególnie uciierałi gmach ministerstwa spraw zagranicznych oraz dom w którym mieszał się Najwyższy Rada Narodowa, t. zw. Taryba.

Wczoraj natomiast sytuacja niespokojnie zastraszająca.

Rano zastrakowali wszyscy robot-

nicy w prywatnych przedsiębiorstwach na znak protestu przeciwko postępowaniu policji.

Kilku tysięcy tłum demonstrantów ruszył do centrum miasta, gdzie znów doszło do starcia z policją.

Strajkownicy wnieśli barykady z tramwajów, latarni, wozów, a nawet z mebli, wyniesionych z kilku domów.

Na niektórych ulicach podpalono domy.

Sytuacja jest tak groźna, że lada chwila spodziewać się należy interwencji wojska.

Również w wielu miejscowościach na prowincji doszło do poważniejszych rozruchów.

Stan wyjątkowy w Kownie

BERLIN, 19.6. — Z Kowny donoszą, że komendant wojskowy stolicy podał dziś rano do wiadomości, że w Kownie wprowadzony zostaje stan wyjątkowy.



Jenikow Trockiego. Ale stwierdzone zostało, że sumy te szły nie z Ameryki, lecz ze Szwajcarii...

Sam Meichler zresztą utrzymuje kontakt z Sowietami i był w mie-

PEŁNA TABELA loterji na stronie 5-ej

Mecz Schmeling - Louis odłożony

Rzęsiści deszcz zalał stadion

LONDYN, 19.6.

Zapowiedziany na wczoraj w Nowym Jorku mecz bokserski Schmeling - Louis został odwołany na 24 godzin, spowodowane ulewne deszczem, uniemożliwiającemu rozegranie go na otwartym Yankee-stadion.

O zainteresowaniu meczem świadczą nallentni fakt, że tłumy już w południe zainaleły stadion, a zakłady wzrosły w stosunku 15:1 za murzynem.

Za biletu wejścia zainkasowano fanasty czna sume miliona dolarów.

Mecz był reklamowany jako spoka nie „Czarnego olana z nad Renem” i „Czarnym bombardierem”.

Przed wieczorem w kilku punktach miasta doszło do drobnych starć między Niemcami i murzynami.

Joe Louis przybył rano z obozu treningowego do Nowego Jorku. Miejsce jego pobytu trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Max Schmeling przyjał wczoraj dzień nikarzy i pokazał im telegram od swej żony, znanej gwiazdy filmowej Anny Ondry, następującej treści: „Musisz zwyciężyć”.

Schmeling otrzymał również telegram od wodza sportu niemieckiego von Tschammer Osten.

Oczy i pięść



Oto oczy i pięść boksera na których dziś zwrócona jest uwaga całego świata. U góry oczy i pięść boksera niemieckiego Schmelinga — a dołu spojzenie i ręka murzyna Louisa.

Podział hipotek zacznie się w Warszawie i Łodzi

P. minister sprawiedliwości postanowił dokonać podziału wszystkich większych hipotek na terenie całego państwa.

W najbliższym czasie nastąpi podział hipotek miejskiej i ziemskiej w Warszawie oraz w Łodzi.

Stanowiska pisarzy hipotecznych w Warszawie zajmują pp.: b. minister sprawiedliwości Cz. Michalowski (hipoteka miejska) i b. wiceminister sprawiedliwości Świątkowski (hipoteka ziemska).

W Łodzi zaś pisarzem hipotecznym jest p. Henryk Konarzewski. Stanowisko to piastuje już zgórą lat 30. Nominacja p. H. Konarzewskiego na pisarza hipotecznego się-

ga jeszcze czasów rosyjskich, gdy ministrem sprawiedliwości był Szczegółitow.

Samobójczy skok z haka do Warty

Na Warcie pod Sieradzem ponowił samobójstwo Herman Szaub, skacząc z wynajętego na przystani kajaka do wody.

Szaub bawił pod Sieradzem na letnisku.

Zwłoki po godzinie wydobyli jeźdźcy łódzcy po rzecze półmierz miejscowego garnizonu.

Zawieszenie „Deutsche Vereinigung” w Gnieźnie

Starosta gnieźnieński zawiesił wczoraj działalność oddziału „Deutsche Vereinigung” w Gnieźnie. W Mieleszynie spowodował niestowarzyszenie tego oddziału do prawa o stowarzyszeniach.

Bilans wojny wyznaniowej w Palestynie

87 zabitych, 205 ciężko, 475 lżej rannych

LONDYN, 19.6. W izbie gmin, kołoj Ormsby-Gore wyłożył wczoraj dłuższe expose o położeniu w Palestynie.

Minister wyraził na wstępie ubolewanie, że w kraju tym, który się woda domowa i wzwiał deputowanych, aby w przeudwieciach nie podsyłali waśni narodowościowej i rasowej.

Minister wyraził zadowolenie, że pomimo zatargu narodowościowego nie rozgorzała w Palestynie walka wyznaniowa. Przechodząc do zarysu wydarzeń ostatnich tygodni w Palestynie, Ormsby-Gore wyraził żal, że dla polski zarówno żydowskiej, jak i arabskiej, za lojalną pracę, dla Wysokiego Komisarza za jego działalność i wreszcie dla ludności żydowskiej za to, iż pomimo trudnej sytuacji politycznej, nie udało się wytrzymać z równowagi.

Lieby ofiar dotychczas są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 24 ciężko rannych i 54 lekko rannych, żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84.

Do ofiar spośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego.

Generalny Inspektor Sir Zbrojnych, gen. Smiley - Rydz przyjął 17 b. m. Karola Hyszara, b. premiera węgierskiego, który ostatnim wydał książkę p. t. „Polska i Węgry”.

Zamieszczona w p-rze „Gazeta” z dn. 19 czerwca r. b. i powtórzona przez niektóre pisma wiadomość, jakoby p. min. Zyndram - Kosciakowski miał w najbliższym czasie ustąpić ze stanowiska ministra onkii społecznej, jest nieprawdziwa. (PAT).

100.000 zł. na F.O.N. złożyli P. Prezydentowi

pracownicy „Huty Pokoń”

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Ślawo - Skłodowski przyjął wczoraj w imieniu urzędników i robotników tej hutary od swym wreczy

Nieprosionym gościom na pożegnanie

Nieproszeni i niepożądani goście - delegacja francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela - opuścili wreszcie Polskę.

Czas był najwęższy, gdyż cierpliwość naszych władz była bliska wyczerpania. Nieprosionym gościom groziło przymusowe odstawienie do granicy. Pozwalali już sobie, ostatnio we Lwowie, zbyt wiele i zbyt bezczelnie nadużywać naszej gościnności.

Należy się spodziewać, że to ostatni tego rodzaju występ tej komunikacji Ligi na terenie Polski. Wypraszamy się o stanowcze wszelkie próby mieszania się obojędnych do spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej.

Wyrok w procesie

o zamachy bombowe pod Leszmem

Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie politycznym w Lesznie.

Główni oskarżeni skazani zostali na następujące kary: Wolkowski na 2 lata więzienia, Dudziński i Jankert na rok i 8 miesięcy, Odułowski, Ostrowski, Domagalski, Bernacki i Pabianczyk - na rok i 4 miesiące, Władysław Łuczak i Robert

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w pow. kościańskim

Starosta powiatowy kościański rozwiązał na terenie pow. kościańskiego wszystkie jednostki organizacyjne Stronnictwa Narodowego oraz wszystkie obwody i kółka Str. Narodowego.

Decyzja zaopiniowana jest w uzasadnieniu następujące: na przeszerzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. wydarzały się na terenie powiatu kościańskiego wypadki podżucenia do mieszkań różnych osób materiałów wybuchowych, niszczenia mienie i zagrożenia życia.

Upadek z 3-go piętra w czasie snu

11-letni chłopak zasnął na oknie

W Pabianicach wydarzył się niezwykle wypadek wypadnięcia 11-letniego chłopca z okna trzeciego piętra w czasie snu.

Chłopiec położył się na parapecie okna i zasnął. Przewracając się na drugi bok, wypadł przez okno.

go policjanta brytyjskiego, 3 ciężko rannych i lekko rannych 5 oficerów i 19 funkcjonariuszy policji brytyjskiej, a spośród wojska 4 żołnierzy i oficer angielski lekko rannych. Wśród ofiar znalazło się 2 policjantów muzułmańskich zabitych, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych.

Aresztowano ogółem 1823 Arabów, spośród których 120 sądzono, 335 Arabów uwięziono, 215 oczekuje sądu, żydów uwięziono 24, a na sąd czeka 76. 45 Arabów znajduje się w obozie koncentracyjnym w Palfan, a 122 jest pod nadzorem policji w różnych miejscach. Również pod nadzorem policji znajduje się 2 żydów, 2 Ormian i 60 komunistów żydowskich. Położenie na ziemiach granicznych jest normalne, ponieważ tam spokój i nie było żadnych zwaltni.

Rząd brytyjski - mówi minister kolonii - zapatrzył się na przyszłość społecznie, nie będąc powołany do chęci zemsty i gdy tylko porządek będzie przywrócony komisja królewska uda się do Palestyny dla dokładnego i bezstronnego zbadania położenia w kraju. Ormsby-Gore zaznaczył, że różne obawy co do przyszłości są bezzasadne. Rząd brytyjski pragnie znaleźć zrównoważone, zgodne z jego zasadniczymi zobowiązaniami, wobec obu stron i ma nadzieję, że uda mu się rozprężyć wszelkie obawy i dać domowi swemu sprawiedliwość wobec obu stron.

Nie może być mowy o żadnej zmianie polityki, dopóki rząd nie ma sprawozdania komisji i dopóki nie przestuduje. Zalecenia komisji będą zbadane jaknajbardziej i o ile rząd uzna je za słuszne w charakterze władzy mandatowej i w poczuciu całej odpowiedzialności.

działalności ciążącej na nim, zastępuje je bez obaw i bez żadnych ustępstw. Chętnie, aby i żydzi i Arabowie zdali sobie sprawę, że mają zapewnioną przyszłość w Palestynie.

Rząd brytyjski dąży do tego, aby oba te narody żyły razem i w przyjaźni. Jesteśmy zdecydowani, utrzymać nasz autorytet, jako władzy mandatowej administracyjnej Palestyny z całą sprawiedliwością. Równocześnie żarliwymi dla żydów jak i dla obywateli innych narodowości, czy ras.

Kp. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz o swoim locie naukowym na „Toruniu”

Wczoraj o g. 7 m. 20 na peronie dworca Głównego w Warszawie zebrało się sporo osób, pragnących powitać powracających po dokonaniu lotu stratosferycznego lotników - kpt. Burzyńskiego i dr. Jodko - Narkiewicza.

Po kilkunasto-minutowym oczekiwaniu przybywa wreszcie pociąg łwowski, z 25 min. opóźnieniem. Z wagonu 2 klasy wysiadają niedzwoleni i uśmiechnięci kpt. Burzyński i dr. Jodko - Narkiewicz.

Jak było? Świeńcie - odpowiada kpt. Burzyński - tylko cztery miejsca były zajęte, więc spaliśmy całą drogę ze Lwowa do Warszawy.

O locie kpt. Burzyński opowiada, że był nadzwyczaj udany, lądowanie odbyło się pomyślnie.

Polscy lotnicy w Mińsku załatwiają formalności

Wczoraj dopiero przybyła pierwsza wiadomość o pp. Pacior

Wczoraj dopiero przybyła pierwsza wiadomość o pp. Pacior kowskim i Abramskim z Aeroklubu warszawskiego, którzy lecieli na R. W. D. 8 poszybowali do Sowiłow i wylądowali o 14 km. od Mińska.

Lotnicy nie zdążyli załatwić wszystkich formalności wyjazdowych w dniu 17 h. m. t. i w dniu przybycia ich do Mińska. Dzień 18 h. m. był dniem „wychośnym” t. j. dniem wolnym od zajęć w u-

Deklaracja Zw. Kaniowczyków i Zeligowczyków

W związku z wezwaniem Naczelnego Wodza gen. dyw. Śmigłego Rydzarza Gł. Zw. Kaniowczyków i Zeligowczyków powołał następującą uchwałę:

Rezonując na wezwanie Naczelnego Wodza Kaniowczy i Zeligowczy wierni swej starożytności służenia ojczyźnie sprawie niepodległości i moralności Polski, stwierdzają, w pełnym zrozumieniu powadzi, że jak dotychczas tak i dziś stola i stać będą niezmiennie w karnym szeregu tych, co przy boku i pod rozkazami Wodza Naczelnego wykucali mając wielki kłosek Narodu i Rzeczypospolitej Polskiej.

Kp. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz o swoim locie naukowym na „Toruniu”

Wczoraj o g. 7 m. 20 na peronie dworca Głównego w Warszawie zebrało się sporo osób, pragnących powitać powracających po dokonaniu lotu stratosferycznego lotników - kpt. Burzyńskiego i dr. Jodko - Narkiewicza.

Po kilkunasto-minutowym oczekiwaniu przybywa wreszcie pociąg łwowski, z 25 min. opóźnieniem. Z wagonu 2 klasy wysiadają niedzwoleni i uśmiechnięci kpt. Burzyński i dr. Jodko - Narkiewicz.

Jak było? Świeńcie - odpowiada kpt. Burzyński - tylko cztery miejsca były zajęte, więc spaliśmy całą drogę ze Lwowa do Warszawy.

O locie kpt. Burzyński opowiada, że był nadzwyczaj udany, lądowanie odbyło się pomyślnie.

Polscy lotnicy w Mińsku załatwiają formalności

Wczoraj dopiero przybyła pierwsza wiadomość o pp. Pacior

Wczoraj dopiero przybyła pierwsza wiadomość o pp. Pacior kowskim i Abramskim z Aeroklubu warszawskiego, którzy lecieli na R. W. D. 8 poszybowali do Sowiłow i wylądowali o 14 km. od Mińska.

Lotnicy nie zdążyli załatwić wszystkich formalności wyjazdowych w dniu 17 h. m. t. i w dniu przybycia ich do Mińska. Dzień 18 h. m. był dniem „wychośnym” t. j. dniem wolnym od zajęć w u-

Zmarły min. Seljamaa był wielkim przyjacielem Polski



Jak donosiłmy mował min. Becka w Tallinie. Zmarł b. minister spraw zagranicznych Estonii Julius Seljamaa.

Zmarły, który w ciągu dwu lat, prawie do ostatnich chwil, kierował polityką zagranicą Estonii, był wielkim przyjacielem Polski i zabiegał zawsze o jaknajbliższe stosunki pomiędzy obu krajami. Otrzymał on wielkie zrozumienie dla polskiej polityki bałtyckiej.

W roku 1934 min. Seljamaa bawił wraz z małżonką z oficjalną wizytą w Warszawie, a wkrótce potem po-

Spowodu zgonu p. Seljamaa, b. ministra spraw zagran. Estonii, Pan Prezydent R. P. polecił postawić w P. w Tallinie wyrazid kondolencje pani Seljamaa.

P. min. spr. zagr. J. Beck przesłał na ręce ministra spr. zagr. Estonii kondolencje dla rządu oraz polecił postawić R. P. złożyć wieniec.

Tręś do przesyłał wysłanie przez p. min. Becka jest następujące: „Głęboko żałujemy wieści o przedwczesnym zgonie ministra Seljamaa, wybitnego męża stanu Estonii, który zawsze rozwijał wszelkie swe wysiłki w kierunku zacieśnienia przyjaźnych stosunków między Estonią a Polską. Proszę Wasza Ekszelencję o przyjęcie w imieniu moim oraz rządu polskiego wyrazów najżyźszego współczucia”.

Strajk sezonowców w Piotrkowie zaognił się

Warunki robotników odrzucone przez miasto

Strajk okupacyjny 1100 robotników na robotach publicznych w Piotrkowie zaognił się z dnia na dzień.

Zarząd miejski wysłał wczoraj do strajkujących delegację w osobach ławnika Węzorskiego i naczelnika inż. Kłopotowskiego, którzy oświadczyli strajkującym, że zarząd miejski chce ich zatrudnić w ciągu czterech dni w tym dniu, przeznaczając na ten cel własne fundusze, o ile przystąpią w piatek t. zn. wczoraj do pracy.

Delegacja spotkała się z odpowiedzią odmowną, a przedstawiciele strajkujących robotników zelosili się do prezydenta miasta, składając nowe żądania, najdotkliwiej świadczenie o niestopliwości strajkujących. M. in. domagają się oni podwyżki zarobków z 3,50 zł.

do 4 zł. dziennie, czterodniowego tygodnia pracy, wypłaty wyrównawczej za czas ubiegły od 1 maja r. b., przyjęcia do pracy wszystkich strajkujących, zatrudnienia dziesiętników tylko w ciągu trzech dni w tygodniu, zagwarantowania ciągłości pracy do 1 grudnia r. b.

Ponieważ warunki nie zostały przyjęte przez zarząd miejski, komitet strajkowy postanowił prowadzić strajk nadal.

Strajkujący usiłują wciągnąć do akcji okupację niel pozostałych bezrobotnych na terenie Piotrkowa.

Strajkujący wysłał depesze do p. premiera Ślawo - Skłodowskiego i min. Kosciakowskiego z prośbą o przybycie do Piotrkowa celem wysłuchania postulatów strajkujących sezonowców.

Blum rozwiązał „Krzyż Ognisty”

Co zrobi pułkownik de la Rocque?

PARYŻ, 19.6. - Konflikty społeczne reszły wczoraj na drugi plan wobec doniosłych decyzji o charakterze politycznym, powziętych przez rząd, który zdobyl się na tak śmiały krok, jak rozwiązanie t. zw. ligi politycznych.

Decyzja rządu miała w celu zlikwidację ruchu politycznego, który przybrał we Francji formę t. zw. ligi, a więc w pierwszym rzędzie organizację „Krzyż ognisty”, następnie organizację Talitingerów pod nazwą „Młode patriotyzmu”, dalej organizację bojowo-laszyskowską francuską oraz grupę „Solidarność korporacyjną” t. zw. „Solidarność francuską”.

Najnoważniejszą z tych organizacji jest „Krzyż ognisty”. Pewne znaczenie ma także „Młódzież patriotyczna”, grupująca m. in. w dużej mierze francuskie żywioły protestanckie. Pozostałe organizacje „francuski” i „Solidarite Française” nie odgrywały poważniejszej roli.

Płk. de la Rocque złożył deklarację, stwierdzając, iż czeka na ukazanie się dekretu, a tymczasem wezwał członków organizacji do zachowania spokoju i wstrzymania się z wszelką akcją aż do decyzji władz organizacyjnych.

Z tonu pierwszych oświadczeń na leży więc wnosić, iż powyższe organizacje, będą się bronić na drodze prawnej przed odwołaniem się do rady państwa oraz na drodze parlamentarnej.

Charakterystyczne jest, że decyzja rządu ministrowi przewiduje całkowite rozwiązanie tych organizacji wraz z ich nadbudowanymi społeczno-politycznymi, a nie tylko rozwiązanie militancyjnych, jak przyswyszczano pierwotnie w zainteresowanych organizacjach.

Tak więc rząd „frontu ludowego” chce rozbić całkowicie swych przeciwników. Czy mu to się uda?

Płk. de la Rocque złożył deklarację, stwierdzając, iż czeka na ukazanie się dekretu, a tymczasem wezwał członków organizacji do zachowania spokoju i wstrzymania się z wszelką akcją aż do decyzji władz organizacyjnych.

Z tonu pierwszych oświadczeń na leży więc wnosić, iż powyższe organizacje, będą się bronić na drodze prawnej przed odwołaniem się do rady państwa oraz na drodze parlamentarnej.

Charakterystyczne jest, że decyzja rządu ministrowi przewiduje całkowite rozwiązanie tych organizacji wraz z ich nadbudowanymi społeczno-politycznymi, a nie tylko rozwiązanie militancyjnych, jak przyswyszczano pierwotnie w zainteresowanych organizacjach.

Tak więc rząd „frontu ludowego” chce rozbić całkowicie swych przeciwników. Czy mu to się uda?

Z tonu pierwszych oświadczeń na leży więc wnosić, iż powyższe organizacje, będą się bronić na drodze prawnej przed odwołaniem się do rady państwa oraz na drodze parlamentarnej.

Charakterystyczne jest, że decyzja rządu ministrowi przewiduje całkowite rozwiązanie tych organizacji wraz z ich nadbudowanymi społeczno-politycznymi, a nie tylko rozwiązanie militancyjnych, jak przyswyszczano pierwotnie w zainteresowanych organizacjach.

Tak więc rząd „frontu ludowego” chce rozbić całkowicie swych przeciwników. Czy mu to się uda?

Tajemnica poczty dyplomatycznej

Ambasador -- fałszerzem i przemytnikiem

Wiedzę, w czerwcu W dziennikach biograficznych ukazała się niedawno krótka notatka, donosząca, że minister pełnomocny w Moskwie, Aleksander Bodi, i szef protokołu dyplomatycznego, jukosławskiński M. S. Z. Nowakowicz, zostali zdymisjonowani.

Notatka ta przeszła bez wrażeń i mało kto wiedział, że powodem tego zarządzenia było wykrycie wielkiej afery przemytniczej, w którą zamieszani byli obaj dyplomaci.

Poczta dyplomatyczna

Przed kilkana tygodniami na dworcu białogrodzki przybył pociąg, do którego dojeżdżający był wagon towarowy z Wiednia. Urzędnicy celni nie rewidowali tego wagonu, ponieważ przedstawiono im dokumenty, świadczące, że wagon ten przechodzi do poselstwa hiszpańskiego i zawiera pocztę dyplomatyczną. Jeden z urzędników zwrócił uwagę na zbyt dużą objętość tej poczty. Zdziwienie jego wzrosło, kiedy dowiedział się, że paki, wyładowane z wagonu, zostały skierowane nie do poselstwa, lecz do prywatnego mieszkańca pełnomocnego ministra Jugosławii w Moskwie, p. Bodi. Dyplomata ten pełnił swe obowiązki honorowo i był jedynie tytularnym ambasadorem, ponieważ stosunki Jugosławii z Sowieciami nie są dotychczas nawiazane i tytuł ambasadora nadawany jest jedynie formalnie.

Rewizja

Urzędnik celny dał znać swym

władcom o niezwykle przesyłce. Przeprowadzono rewizję w domu ambasadora i wówczas dopiero okazało się, co zawierały przewiezione pakiety. Był tam cały skład droższych luster, perskich dywanów i innych cennych przedmiotów, podlegających z reguły wysokim opłatom celnym. Samych cennych było 634 kg., a cło za każdy kilogram wynosiło około 2 tys. dinarów.

Zaczęto badać dokument, na zasadzie którego ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło zezwolenia na przewóz przesyłki. Jak się okazało hiszpańskie poselstwo prosiło o zezwolenie na przewóz 900 kg. bagażu z Wiednia. Ambasador Bodi dokonał małego fałszerstwa, dopisując przed cyfrą 900 - szóstkę i otrzymał tym sposobem dokument, uprawniający go do przewozu towarów warte 6.900 kg.

Aresztowanie

Ale dyplomaty nie fałszerze chcieli jeszcze więcej zarobić. Stalski wali dokument, upowazniający go do wysłania z Belgradu nowego transportu dyplomatycznego, oczywiście również bez cła.

Ambasador został aresztowany. Równocześnie zawieszono w urzędowaniu szefa protokołu dyplomatycznego, który położył swój podpis pod dokumentem, zezwalającym na przewóz poczty dyplomatycznej.

Ucieczka

Bronił się on, twierdząc, że w o-

statnich dniach był burdzo zajęty sprawami państwowymi i podpisał zezwolenie, nie zwracając uwagi na ilość kilogramów, przewiezioną bagażu. Nie przeczytał również listu posła hiszpańskiego de Torichosa, dołączonego do prośby o zezwolenie. List ten wreczył urzędnikom przeprowadzającym śledztwo.

Posel hiszpański pisał w owym liście, że on osobiście żadnej przesyłki z Wiednia nie potrzebuje, przesyła jednak pismo poselskie, ponieważ prosił go o to Bodi, który ponowu zamierza go nalegać na mi to sprawię.

Bodi przebywał przez kilka dni w areszcie, a kiedy zwolniono go, skorzystał ze swego dyplomatycznego paszportu i uciekł do Włoch.

Posel hiszpański został odwołany do Madrytu i niewątpliwie zakończy swą dyplomatyczną karierę.

Prokurator oskarża uczestników zażść w Przytyku

Po jednodniowej przerwie proces o zażścia w Przytyku podjęty został wczoraj. Ławy obrońców, prasy i publiczności wypełnione do ostatniego miejsca.

Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi Dotkiewiczowi, który w wstępie swego przemówienia zaznaczył, że sprawa zażścia w Przytyku odbija się szerokim echem w całym kraju, gdyż na rozstrzygnięcie poruszane została zagadnienia niezmienne aktualne.

Następnie prokurator obrazował oskarżenie to zażścia, którym było niezwolnienie nacienne między ludnością walczyliśką i żydowską. Szczególnie zastrzeżone po wyznaczeni w Odzyszwale, gdzie stanowcze wystąpienie policji stwierdziło wolę naciasta do ukroczenia wszelkiego rodzaju przejawów walki, wkraczających w zakres prawa karnego. Obawy, aby podobne wypadki nie ożeniły się do Przytyku, spowodowały, że jednostki energicznie wśród ludności żydowskiej dążyły do zapewnienia sobie samobrony w ten sposób, że przynajmniej, indywidualnie, lecz nielegalnie zaostrzono się w broń.

Później drugie ważnym momentem był hukot, który, uderzając w interesy ludności żydowskiej, wzmógł wśród niej rozgorzczenie.

GIEŁDA

Bank Polski płać: dolar 5,29; mk. niem. 130; funt ang. 26,66; gul. 24,92,80; frank fr. 34,92.

3 proc. poz. bud. 26,40. Dolarowa 50,60. 5 proc. poz. kon. 51,75. 5 proc. poz. knl. 49,25. 7 proc. poz. sub. 53,25. W. N. Jorku 74. 4 proc. poz. inf. 52,75. 3 proc. poz. inf. 46. 67,50. Inf. - 68. 4. 1. 60. poz. LZZ 45,75. Poznań 42 - w złocie 47,25. 6. 1. 60. w zł. W. 5. 1. 60. 51,40. 4. 1. 60. poz. LZZ m. W. 52,25. 5. 1. 60. 1,2 m. 8. 1933. 54. 5. 1. 60. LZZ Lubina 1933. 30. 5. 1. 60. LZZ Stępcze 1933. r. 29. 13. 1. 60. renta ziemiska 39.

Zatrute mięso w klasztorze Salezianów 14 osób zachorowało

W zakładzie księży Salezianów w Płocku po spożyciu obiadu uległo zatruciu mięsem 14 osób, z których 9

przeżyło, do miejscowego szpitala św. Trójcy w stanie bardzo ciężkim. Mięso nabyto w Jarkach w Płocku.

Numerki do rowerów z r. 1935 r. ważne do 1 listopada b. r.

W myśl zarządzenia ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych numerki do rowerów, nabyte w 1935 roku, ważne są do 1 listopada r. b.

Nowe rowery nabyte w b. w. winny być zarejestrowane w zarządzie miejskim w terminie, który zostanie doniesiony o ogłoszony. Cena numeru wynosił będzie 2 złote.

Bez marynarek, kołnierzyków i krawatów!

Jak najlepiej pracować w porze upałów?

Wiadomości, jakie płyną aż z Grenlandii każą się spodziewać w tym roku wyjątkowo upalnego lata.

Pierwsze tego symptomy odczuwamy już w kraju, gdzie po deszczowej tygodniówce nieco się wypogodziło, a termometr ani rusz nie chce zejść poniżej 20 stopni w cieniu.

Poca się więc ludzie i narzekają na gorąco.

Meczennikami upałów są przede wszystkim mężczyźni, bowiem nasze panie łatwo potrafią przystosować się do wszelkich zmian klimatu i z sukien i leżących wybierają najcieplejsze.

Co jednak mają czynić niewolnicy sztywnych kołnierzyków, krawatów, kamizelki, marynarek i ca-

łego rynsztunku, którego moda miska aż i rusz zmieniać nie chce? Życie jest silniejsze od nakazów mody. Zrozumieli to mężczyźni i coraz liczniej z wyrazem widocznej ulgi porzucali po mieście w samych koszulach.

Ten ubiór, zresztą higieniczny i bardzo wskazany w lecie, przyjął się również i w wielu biurach.

Nie jest on bynajmniej nowością. W miastach Zachodu, nie mówiąc już o Ameryce, w wielkich instytucjach męczyżni z reguły pracują bez marynarek i z zawieszonymi rekawami koszul.

Niestety, w Warszawie nie wszyscy kierownicy biur są tak postępowi, jak ich koleżycy zagranicą. Niedawno np. w jednej z instytucji bankowych w Warszawie, ku wiel-

kiemu zdziwieniu dyrektorów, ukazał się okólnik dyrektora, w którym nakazano pracownikom bezwzględnie wkładać marynarkę przy pracy, bowiem „brak okrycia uchyla godność instytucji”.

Nie trzeba dodawać, że godność instytucji więcej stanowczo cierpi wtedy, gdy urzędnicy będą spoeni i zmęczeni, a zdenerwowani, uwalniając w obroty krawatów i marynarek będą niedbale zalewiali interesantów.

Jestem przekonany, że niefortunny okólnik zostanie równie szybko wycofany, jak szybko się ukazał. Tembardziej, że w wielu instytucjach państwowych, reformy ubioru męskiego w porze letniej jest wręcz nakazywana.

Nie wstydymy się zatem koszul, oczywiście czystych! Przecz z marynarkami panowie, precz z ciasnym kołnierzem, wrogiem waszej szyi.

Nauczmy się żyć i pracować zgodnie z nakazami higieny i w porze letniej przystajmy sobie podawać ręce! Nie dlatego, żeby uczucia przyjacielskie miały doznać spowodu gorąca jakiegoś uszczerbku, ale po prostu ze względów na zdrowie bliźnich.

Tak się dotychczas — niestety — pracuje w naszych biurach:



rzadzciej tak:



Egzaminy w szpitalach ofiar katastrofy w Bukareszcie

Król Karol ofiarował ze skątych osobistej sumy 3 milionów lei na zapomoc dla ofiar katastrofy trybunał boisk.

Ministerstwo oświaty postanowiło, iż uczniowie, którzy znajdowali się na zalanej trybunie i przeżyli, ob-

nie w szpitalach, będą zwolnieni z egzaminów końcowych.

W wypadkach specjalnych, jak egzaminów wstępnych i t. p., komisja egzaminacyjna uda się do szpitali lub domów, gdzie znajdowali się ranne dzieci i tam je przegzaminuje.

Pani Kurator zareagowała tak, jak może zareagować delikatna istota w targnięcie do cichego azylu dwóch rozróżnych nieprzyjaciół, to jest uciek.

47

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Hallo... Hallo...

Pani Balbina była zaniepokojona. Położyła słuchawkę i doczekała się wreszcie drugiego dzwonka.

— Rozłączyli nas... Ach te nasze telefony... Wciąż pani Balbino, muszę się z panią natychmiast zobaczyć. To sprawa bardzo ważna.

— Ależ moje dziecko, mów przedwzrostkiem co się stało.

— Nie mogę. Rozmawiam z apteki. Czy mogę do pani zaraz przyjechać?

Pani Balbina zorientowała się w jednej chwili, że ta wizyta będzie jej bardzo na rękę. Za pół godziny miała ją odwiedzić pewien stary i dobry klient — dyrektor z Łodzi. Od dwu tygodni szuka dla niego przyjaciółki i nie może dogodzić gustowi starszego pana. Zupenie zapomniała o Lolli. A przecież ona właśnie była czemś „extra”.

— Dobrze. Przyjdź dziecko zaraz.

Lola była młodzieńką jeszcze dziewczynką. Z dobrego domu. Przyjechała do Warszawy przed niespełna rokiem. Uciekła od ojca, zakochawszy się „na śmierć” w pewnym podreżonym aktorzy się, bawiacym na gościnnych występach w mieście, gdzie młodzieńka Lola, przy ojcu doktorze, tęskniła w wiecznej gorączce za szerokim światem, za łanem życia.

Mierny amant ze sceny, okazał się utalentowanym urodzonym w życiu. Uwidł dziewczynę. Nie był bynajmniej od tego, żeby się ożenić. Papa doktor miał pieniądze i piękna córka była wymarzoną partią. Ale poważne zamiary spełzył na niczem. Ojciec poprostu wyrzucił z drzwi konkurenta. Później, gdy zrozumiał, że nie będzie tak łatwo wyperswadować córce, że gwałtowna miłość, musiał nawiązać pertraktację. Młodzieniec o palącym spojrzeniu Valentina, zgodził się zrezygnować i wyjechał za nazwazę, za skromną stosunkowo sumę, pięciu tysięcy złotych.

Wyjechał. Za nim pojechała Lola.

Piękny romans, w Warszawie, skończył się rychło. Trwał tak długo, na jak długo starczyło skromnej sumy, z którą pania przyjechała. Skończyło się. Ojciec uznał córkę za straconą bezpowrotnie. „Umarłaś dla mnie” — napisał w odpowiedzi na błagalną prośbę o pomoc i możliwość powrotu. Dziewczyna zaczęła się. Z jej młodością i urodą, nie trudno było o opiekę ludzi złych.

Znalazła łatwo drogę do pani Balbiny. Zaczę-

a zagranicą bywa i tak:



Witalimy się bez podawania rąk! Pracujmy bez watowanych tułówów!

Warszawskie migawki sądowe Ponure czasy Ciężkie życie humorysów

Panowie Leon Kozak i Stanisław Lepsiy mają ustaloną reputację najweselejszych młodzieńców w całym Grochowie.

Ich słynny kawał z wywróceniem do góry kołami autobusu „Lublin-Warszawa” żyje ciągle w pamięci ludzkiej, mimo że od tego zabawnego momentu upłynęło zdoła trzy lata.

Chcąc podtrzymać zamierzającą lekko tradycję, pp. Kozak i Lepsiy postanowili odnowić się czemś wyjątkowym, co mogłoby zwrócić na nich uwagę ogółu.

Po krótkim namyśle doszli do wniosku, że jedynym takim momentem może być wyzyskanie odwiecznej nienawiści psa i kota. Nieprzyjaźń tę wyzyskali w sposób następujący:

Przy ulicy Grochowskiej posiadają budkę z cukrami i napojami chłodzącymi. p. Dawid Kurator. Od rzeczonej budki postanowili właśnie dwaj spiskowcy zacząć swa akcję. Zaczęło się w sposób bardzo prosty.

Pewnego pogodnego, słonecznego poranku ktoś wrzucił do sadyby pana Kuratora wielkiego czarnego kota.

Gdyby kot był rzucony sam, skończyłoby się prawdopodobnie na żalonym mlacuńcu, ale w ślad za kotem zawił się w budkę wielki pies mieszaniec buldoż z kundlem, który z załadunkiem szczekaniem rzucił się na odwiecznego wroga.

Pani Kurator zareagowała tak, jak może zareagować delikatna istota w targnięcie do cichego azylu dwóch rozróżnych nieprzyjaciół, to jest uciek.

Co zaś zrobili w budce kot, pies oraz pp. Kozak i Lepsiy, opowiedział p. Kurator w następujący sposób sądowi grodzkiemu:

— Spoczątku to ja prosiłem pana sędziego myśleć, że to jest nie. Widzę czarnego kota wpadającego do budki, to ja jemu wyganiałem.

— A sio! A pudziesz psakrow cholera ciężka! I odrzuć się pokazuje ten pies. To można powiedzieć, nie był pies, tylko jakieś zwierzę. Z ogonem, z mordą i z uszami też.

On wskakał do budki i odrzuć zaczął ganiać temu kotowi. Spoczątku on wskakał na hiszpańskich pomarańczach, co się znajdowały na lewo, później on się przenosił na lundrynek w puszkach, a na końcu się wdrapywał na mi.

No to ja na sie rozumiem zacząłem uciekać na ulicę.

W chwili, gdy pan Kurator z kotem na głowie i psem atakującym go w dolnych rejonach wybiegł na jezdnię, panowie Kozak i Lepsiy urzeli według aktu oskarżenia dokonać zaboru z szuflady budki i z 20 groszy gotówki.

Postawieni przed sądem kawalerowie bronili się energicznie, dowodząc, że „przez samopoczucie humoru i wołnego żartu” dopuścili się „towarzystwisk draki”, która w żadnym razie nie może być zakwalifikowana jako przestępstwo.

Sąd jednak uznał, że podobnie żarty, o ile połączone są z utratą mienia dla osób trzecich, zasługują na represję prawną i skazał zaręczników po 3 miesiące więzienia.

I ba! Już w tych ponurych czasach humoryści!

Pan Tadeusz Bibulski był starym kawalerem. Nie znaczy to, broń Boże, by miał być starszym, nie. Ma zaledwie czterdzieści osiem lat, lekka łysina, która starannie ukrywa szpakowatymi już włosami. Poza to posiada pewne przyzwyczajenia, których już nie potrafiłby się wyrzec.

Pan Tadeusz był wzorowym urzędnikiem. Pierwszy przychodził do biura, podczas urzędowania nie uронi ani chwili na rozmowy czy gazetę.

Dni upływały mu monotonią, po dobie do siebie jak dwie kartki w kalendarzu. Po skończeniu urzędowania udawał się spacerkiem na Błotki, u którejś z sióstr, przyszywał sobie smaczne, Pan Tadeusz stronił bowiem od restauracji, pania Bibulskiego zaś znał jeszcze z dawnych czasów. Dziś emerytka trzymała na stancji trzy uczenie, a ponadto wydawała „tanie i smaczne obiady po 1 zł”.

Towarzystwo przy stole było nieciekawie. Dwie starsze nauczycielki, trzech emerytów wdowców, jakieś młode, zapatrzone w siebie małżeństwo, cel uśmiechów, drwinek i docinków wymienionych wyżej pensjonarek.

Pewnego razu na stole naprzeciwko pana Tadeusza zjawili się jeszcze jedno nakrycie. Wkrótce wolne miejsce zajął młoda osoba. Jasne spojrzenie ślicznych niebieskich oczu ciekawie obiegło wszystkich obecnych, dłużej nieco zatrzymało się na Tadeuszu i skryło się za firanką rzęs.

— Nasza nowa współbiedniaczka — przedstawiła ją gospodyni.

Od tego czasu obiad u Bibulskiego stał się dla Tadeusza wydarzeniem dnia. Wkrótce udało mu się nawiązać rozmowę z Ewą. Były to właściwie raczej oderwane słowa, lub zdania.

Zdarzało się jednak, że Ewa obdarzała go dłuższym spojrzeniem, mitym uśmiechem lub dobrem słowem. Wówczas serce tajało w Tadeuszu i powtarzał sobie, że teraz już stanowczo musi ją znaleźć.

okazie wypowiedzenia jej tego wszystkiego, co czuje dla niej.

Rozanielony wzrokiem, jakim wpatrywał się w Ewę, nabrzmiał skupieniem, z jakim łowił każde jej słowo, czernienie wreszcie szpakowatych włosów i niecodzienna u niego elegancja, które uszyły uwagę pensjonarek, które znalazły sobie nowy przedmiot drwinek i złośliwości.

W sobotę była wyjątkowo piękna pogoda. Pięszczone gorące promieniami paki rozkwitły przeszła cna zielenia. Powietrze przesycała radość, młodość budzącego się życia i dziwnie uwalające aromaty wiosenne.

Ewa jakoś wcześniej wstała od stołu. To też ktoś opisał zdumienie pana Tadeusza, gdy z kieszeni płaszcza, wiszącego w przedpokoju, wydobyl karikę, w której kobiecym pismem skreślone były słowa: „Pragnęłabym z panem pomówić, ale żenie się tych nieznośnych pensjonarek. Proszę być w niedzielę w Łazienkach, koło palacyku o szóstej, Ewa”.

Pan Tadeusz, pełen najmilszych myśli stał się z bukiemtem już o piątej. Spacerował i siadał, myślał i monologował. Za krzewa mi migły gdzieś berety pensjonarek, nie zwrócił jednak na nie ja koś uwagi. A tymczasem czas mijał.

O szóstej jeszcze miał nadzieję, kiedy jednak musiał opuścić park o ósmej zrozumiał, że zaszło jakieś nieporozumienie.

W poniedziałek nakrycie Ewy znikło ze stołu.

— Panna Ewa wyszła zamaż. Byłam wczoraj o szóstej na jej ślubie — oświadczyła Bibulskiego — ślicznie wyglądała.

Tadeusz dziwnie jakoś osowiał.

— Co też ona chciała mi powiedzieć na godzinę przed swym ślubem — kołatało mu w głowie. A w drugim końcu stołu pensjonarki sprządały się szeptem.

— Powiłam mu, że to myśmy piły ten list — upierała się jedna.

— Eh, daj spokój — zgromiły ją koleżanki, lepiej nie mówmy...

23.30 Program lokalny w Warszawie i Łodzi. 21.00-23.30 Program lokalny w Łodzi.

ZAGRANICZNE

SOBOTA

17.30 Budapest. Muzyka salonowa. 17.30 Warszawa. Uroczysty koncert. 18.00 Monachium. Koncert rozrywkowy. 18.00 Hamburg. „Święty piątek” — koncert. 18.00 Kopenhaga. Ludowe pieśni i tańce. 18.10 M. Ostrowa. Recital śpiewczy. 18.15 Kolonia. Muzyka taneczna. 19.00 Berlin. „Nie Walpurgi!” — koncert sol. 19.00 Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiowy. 19.05 Szwajcaria. Wiosna w Wiedniu. „Hoch von Kahlenberg” — radiopantomim. 19.15 Wiedeń. Uroczystości uł. dr. L. Rüdiger. 19.45 Wilno (lat.). 20.10 Kolonia. Wesoły wieczór. 20.10 Lipsk. 20.30 Lipsk. 20.10 Szwajcaria. Wiosna w Wiedniu. 20.10 Bukarest. Muzyka taneczna. 20.30 Moskwa (Rom.). Pielni męskobaw. i argentyńska. 20.45 Budapest. Melodie operetkowe. 21.00 „Lat”. 21.00 Moskwa. 21.00 Bukarest. Muzyka taneczna. 21.30 Bruksela. Franc. „Rose Marie”. 22.00 Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiowy. 22.05 Wiedeń. Divertimento Mozart. 22.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Lipsk. „A tutto sord”. — koncert rozrywkowy. 22.30 Kopenhaga. „Nocna muzyka”. 22.30 Frankfurt. Koncert wiec. 22.30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.30 Praha. Muzyka taneczna. 22.45 Paris. PTT. Muzyka taneczna. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.15 Radio. Muzyka taneczna. 23.15 Budapest. Muzyka taneczna. 23.15 Bruksela. Franc. Muzyka taneczna. 23.15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.15 Rzym. Muzyka taneczna.

WIECH.

— Pani droga, niech pani ratuje... Była dziś u mnie policja. Jestem przerażona. Wszystko się wydało — nie mam policja co robić... Jestem zgnębiona.

— Ależ moje dziecko opowiedz spokojnie o co chodzi. Co się wydało? Z takiej beznadziejnej gadaniny nie nie rozumiem... Nie lubię warjatek.

— Ach pani Balbino, pani nie wie nie wie... Nie mówiłam pani, że poza pani wiedzą, nawiązałam stosunek z pewnym bardzo bogatym człowiekiem.

— Ach, poza moją wiedzą... Nie łatwiejszego jak oszukać panią Balbinę, a potem jak nieszczęście, to się tutaj przychodzi z płaczem... Wszystkie wy jesteście jednakże.

— Pani Balbino, to więcej, niż nieszczęście. Czy pani wie kto to taki?

— Nie wiem. Skądże mogę wiedzieć, skoro wszystko umiejętnie ukryła przedemną.

— To był Zawiejski.

— Kto taki? Pani Balbina nie rozumiała w pierwszej chwili. I znowu wnet krzyknęła:

— Co? Ten dyrektor Zawiejski, którego zamordowali przed kilku dniami?

— Tak. Ten sam...

Pani Balbina odsunęła się nieznacznie od Lolli i spojrzała podejrziwie.

— Wiesz to tak... Jesteś zamieszana w tak ohydny zbrodnie... Ależ moja droga, ja sama w tej chwili zawołam policję.

Codzień słyszymy głos tego olbrzyma... Jak wygląda radiowa stacja nadawcza w Raszynie

Stacja radiowa nadawcza nie mieści się właściwie w Raszynie, ale we wsi Łazy, w pobliżu historycznego pola bitwy pod Raszyną. Ale ze względu na tę bliskość, napisaniem prawem dołącza się do stacji w Raszynie. Z tego powodu zagraniczni słuchacze, głównie Anglicy uważali początkowo, że Warszawa znajduje się w Rosji (Raszynę dźwiękowo po angielsku oznacza Rosja). Dla uniknięcia nieporozumień, wykreślono słowo „Raszyn” ze słownika speakerów.

Na terenie stacji w Raszynie nie można poruszać się swobodnie. Wszędzie czerwienią ostrzegawczą napisy: „Uwaga! Wysokie napięcie!”

Gdy zbliżamy się do drucianych siatek, odgradzających źródło energii, w którym prąd o napięciu 35.000 volt, dopływający z Pruszkowa, „przerabia” się na 221 volt, słysząc jakiegoś dziwnego „dźwięku”. To „czaj” transformatorów, podobne do dwu potężnych rozmiarów kaloryferów, otoczonych siecią przeróżnych drutów, przewodów, wśród których bieleją porcelanowe izolatory, podobne do zabawnych krynolin.

W głębi trawa porośniętego placu, widać dwa strzeliste, smukłe

maszty, widoczne od granicy miasta i podobne zdaleka do nitek pajęczych. Ich ogrom widać dopiero z bliska. Mają one 210 mtr. wysokości. „Rekord” szybkości osłaniał jeden z robotników, który „zdobył” szczyt, wspinając się po filigranowej drabinie w 35 minut.

Aż strach bierze, patrząc na wieże olbrzymie, tkane z mistycznych, cienkich cząsteczek. I ma się wrażenie, że zaraz runą. Ze niemożliwe, aby przyczepione na porcelanowym kulistym „karnuszkach” mogły się bezkarnie kołysać.

Ale wszelkie obawy są płonne. Od koronkowych masztów biega stalowe liny, przymocowane do czerwonych kotwicek, trzymających maszty w pionie.

Dróbka, wijąca się wśród wysokości trawy, idziemy w kierunku studni artezyjskiej, „wyrabiającej” zimny prysznic, chłodzący aparaturę.

Zabawnie skaczą drobne krople nieprzerwanym strumieniem płynącej wody. Na studni niema ostrzegawczego napisu, bo krople poprzekielane powietrzem, stają się naturalną izolacją.

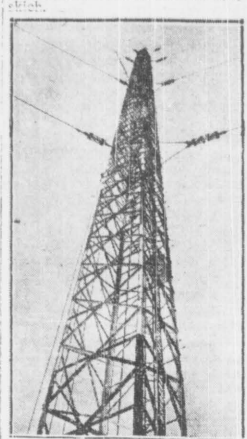
Współrodku terenu stoi niewielki, jednopiętrowy domek, w którym mieści się cała skomplikowa-

na aparatura. W małej salce na parterze, słuchając za wielkie kondensatory, niby pekaty, żelazne białki, dostarczające stały prąd. I w ełkie, białe kotły, połączone z artezyjską studnią. Z tej małej salki nymie prąd elektryczny na I piętro po sztabach metalowych. Tu jest prawdziwy mózg stacji nadawczej. Serce tej zamkniętej w metalowych, oszklonych szafkach. Błyszczy w nich lampy 100-kilowatowe, z których każda kosztuje 25.000 zł. i może pracować około 20.000 godzin.

A pod oknem bieleje duży stół „biurko” inżyniera, blyszczący niklowymi przyrządami. Naciśnięcie jakiegoś guziczka, przesunięcie rączki wprawia w ruch w przeciągu 20 minut całą skomplikowaną aparaturę. Prąd, który z warszawskiego studnia niesie rozmaite dźwięki, przewija się przez białe biurko, przez antenę, rozpiętą między wysokimi masztami i „idzie” w daleki świat...

Gdy 24 maja 1931 r. uruchomiono stację w Raszynie była ona najpotężniejsza w Europie. I dzisiaj jeszcze należy do 10-ciu największych stacji nadawczych europejskich.

szych stacji nadawczych europejskich.



Potężny maszt radiostacji raszynskiej.

Zaniedbania w obronności kraju musimy odrobić wspólnym wysiłkiem

Rzucone przez Naczelnego Wodza hasło wzmocnienia obronności kraju, odbiło się bardzo szerokim echem w społeczeństwie.

Oddźwięk ten był tym szerszy, że wszyscy, że przecież dzisiaj każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że wojna jest nieunikniona, a choć Polska nie będzie jej przyczyną, to jednak nie można sądzić, że pozostanie neutralna. Zbyt wiele mamy na to smutnego doświadczenia historycznego, przypiętowanego półtorawiekową niewolą, zbyt wiele przesłania zmysłu realnego. Twierdzenie, że było punktem wyjścia nadzwyczaj ciekawego referatu prof. Kamienieckiego p. t. „Społeczeństwo a obronność państwa”, wygłoszonego wczoraj w

Klubie społeczno-politycznym, na inaugurację jego wznówionej działalności.

Hasło obronności kraju rozumiane jako aktywne hasło intensywnie wywołanej pracy na wszelkich odcinkach, zgromadziło winno pod swymi sztandarami wszystkich Polaków.

Musimy odrobić olbrzymie zaniebdania na przestrzeni ostatnich dziesiątk lat, zaniebdania, których najlepszym przykładem jest obecny stan naszej motoryzacji, niskiej w porównaniu do obu wielkich państw ościennych potencjału przemysłowego, wreszcie ospałość i gnuśność w rozwiązywaniu najsłabszych zagadnień współczesnego życia, dobrobytu, bezrobocia i oświaty.

Ażby odrobienia tych zaniebdań dokonać, musimy zjednoczyć się wszyscy w organizacji, która by najszybciej podjęła i oparła moralnie dla Rzeczy i zdołała być przez wzbudzenie koniecznego entuzjazmu i atmosfery twórczej, do solidarnej z nim współpracy na najwęższym odcinku pracy dla Państwa.

Referat prof. Kamienieckiego, dający jej wytyczne uzupełniła bardzo ożywiona dyskusja, w której między innymi zabrali głos: przewodniczący zebrania n. Śliwinski, b. prez. Drzewiecki, min. Straszburger, prof. Gliwiec, Mularski i Piużalski.

Aktualna narada jak uporządkować handel wewnętrzny?

23 czerwca odbędzie się organizacyjne zebranie międzyresortowej komisji handlu wewnętrznego, powołanej w myśl dyktanda rady gospodarczej. Zadaniem nowej komisji będzie uporządkowanie naszego handlu wewnętrznego.

Na ekranie życia

Człowiek — sandwicz

Ojczyzna człowieka — sandwicz jest Ameryką. Tam, w kraju rekordowej i najwymyślniejszej reklamy, pojawił się na ulicach miast człowiek, z dwu stron obwieszony plakatami.

Człowiek — reklama przyjął się. Rozpowszechnił się zwłaszcza w ostatnich latach. Z prostej przyczyny: im więcej było bezrobotnych, tem mniej byli zarazem i tańsi, rzecz jasna, kandydaci na ludzi — sandwiczów.

Człowiek — reklama przyjął wreszcie odmienną, niż spotykać formy. Idy nie miał do zachwalania cudzych towarów, zaczął zachwalać — własny. Siebie samego.

Na plakacie, zawieszonym na płaszczyźnie i piersiach, podawał swój wiek, zawód, pragnienie i gotowość pracy. Z Nowego Jorku, Chicago i Bostonu przywędrował człowiek — sandwicz do Europy. Pojawiał się na ulicach Berlina, Paryża, Londynu.

Przed kilku dniami wywołał w środowisku Warszawy sensację wśród przechodniów — dwaj bezrobotni, którzy nosili na plecach duże transparenty.

Afiszę podawały, iż jeden z bezrobotnych jest szoferem, bez pracy od 2 lat, drugi — mechanikiem, bez pracy od półtora roku.

Skandal

Na sesji wyjazdowej sądu rewińskiego rozpoczęła się znamienna rozprawa przeciw trzem dostawcom mięsa dla wojska i ich pomocnikom. Wykryto, że dostawcy skupowali mięso chorego bydła po wsiach i transportowali je do batalionu K. O. P. w Dederkachach.

Na wieść, że w jakiejś wsi zachorowało bydło, dostawcy skupowali je

po niskich niezwykle cenach, osłabiając w ten sposób wysokie zyski na dostawach wojskowych.

Praktyki te zasługują na najwyższej wymiar kary. Były świadomym grą nych następstw trucizną. Praktyki te uwalniały jednak zarazem po ważne zaniebdania dozoru sanitarnego przy dostawach.

Czarny Legion

Nie uciechły jeszcze za oceanem echo działalności zbrodniczej Ku - Klux - Klanu. Nie odetchnęła jeszcze Ameryka po wzmocnionym zalawie kłanapnia i Dillegiady — a oto wykryto nową organizację przestępczą. Nazywa się „Czarny Legion”. Istnieje od roku. Liczy około 100.000 członków. Popeliła już 500 morderstw i przestępstw. „Czarny Legion” uprawia swe zbrodnicze praktyki pod osłoną hasła przeciwności — komunistycznych i przeciwności — murzyńskich.

Pravda

Polska składa hołd wielkiemu radzieckiemu

W przeddzień tegorocznego „Święta Morza”, w dniu 18 czerwca odbędzie się w Gdyni i na terenie całej ziemi Kaszubskiej uroczystości dla uczczenia pamięci i zasług wielkiego patrioty kaszubskiego, Antoniego Abrahamy. W ramach programu uroczystości gdynskich odbędzie się Msza św. przemówienia, akt oddolności tablicy pamiątkowej na domku w Gdyni, gdzie zakończył życie Abraham, korowód zwłok ludowych, produkta choru kaszubskiego, wysiwa kaszubska i wieczornia.

Uczczenie w tej formie pamięci wielkiego patrioty, który w ostatnich kilku dziesiątkach lat pracował dla sprawy polskiej na Pomorzu. Jest inicjatywą Polskiego Związku Zachodniego. Jednocześnie wyjdzie drukiem praca dr. W. Pienkiewskiego, podająca życie i wyczerpująco żywot przywódcy ludu kaszubskiego.

Idealne małżeństwo wybrane z 45 tysięcy par

Po długich debatach wybrano wreszcie „idealną parę małżeńską” na konkursie amerykańskim, urządzanym w okolicach Florydy.

Spośród 45 tysięcy par małżeńskich olbrzymia większość głosów wybrała jedną, która w nagrodę ma otrzymać bezpłatną podróż do Europy.

Para ta to Hubert Mc Donell z małżonką, zamieszkałe w Gainesville na Florydzie.

Tryb życia tej pary odpowiada, jak orzekł sąd konkursowy, w 98 procentach warunkom konkursu na ideał małżeństwa.

A oto, te idealne punkty:

- 1) Wiek, w którym zawierano małżeństwo, powinien być dla mężczyzny 25 lat, dla kobiety 21 lat.
- 2) Dochód nie mniejszy, jak 600 złotych miesięcznie.
- 3) Dwójce, albo troje dzieci (państwo Mc Donell mają dwoje).
- 4) Religijność małżonków i wpisanie religijności w dzieci.
- 5) Udział żony w kłopotach męża.

6) Smaczne jedzenie i porządek w domu.

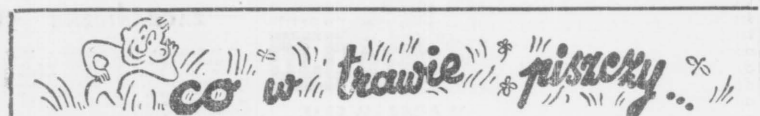
7) Meza cechuje: przywiązanie, czułość, łagodność i ciepłe okazywanie się rodzina.

8) Słuchliwość, przywiązanie, miłość, lojalność i szczerzość żony.

9) Rozwinięte życie towarzyskie.



Tatusz z córeczką w kąpieli.



Motoryzacja

Motoryzacja kraju rozwija się wspaniale. Nawet urzędnicy, udzielający koncesji na autobusy mają swoje samochody.

Podobno tradycyjny Janików kra-kowski zostanie od przyszłego roku zmotywowany i zasłupiony przez taj-auto.

Złota dewiza

W najbliższym czasie należy spodziewać się zniżenia sankcji antypolskich i powrotu Włoch do Genewy.

Okazuje się, że na terenie Ligi Narodów najlepiej opłaca się stosować zasadę: „Sukasz szczęścia w s t a p n a chwile”.

Język bez kontroli

Tenor R., który śpiewa ostatnio w operze „Geisza” znany jest z przekraczania tego co mówi.

Ostatnio powiedział do koleżanek: — Wście, że spośród młodszej generacji śpiewaków uważam siebie za najzdolniejszego degenerata.

G. K. Ch.

Zmarły przed paroma dniami znakomity pisarz angielski Gilbert Keith Chesterton nie znośił wymalowanych kobiet.

— Szminki, kremy, pudry — mówił — upiększają kobiety tylko wtedy, gdy ich nie używa.

Widmo o czym dla Angliki jest leżo „Home”. Chesterton określał to pojęcie tak.

— „Home” jest to miejsce, w którym mełowie czekają, aż ich żony będą gotowe do wyjścia.

Od niego również pochodziła poniższa definicja.

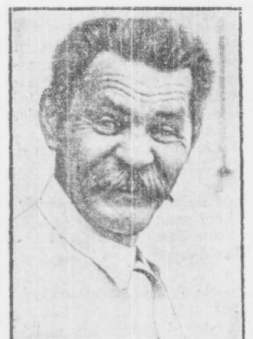
— Kłaski to pisarz, którego książki można chwalić, nie czytając ich.

Rex

Premier belgijski Van Zeeland zapożyczył ostatnio jednego z dziennikarzy, co sadi o ruchu rexistowskim, odparł:

— Dla mnie istnieje tylko jeden Rex, J. K. M. Leopold III!

Maksym Gorkij poeta buntu i miłości



Umarł Maksym Gorkij, a wraz z nim odszedł ostatni, najwybitniejszy może przedstawiciel przedwojennej literatury rosyjskiej.

Jedynie w swoim rodzaju są dzieła tego samorodnego talentu, rozwijającego się, jak dziki, wspa-

niały kwiat, bez sztucznej gleby kultury i dlatego właśnie tak silnie i bezpośrednio przemawiającego.

Maksym Pieszkow, tak brzmiał właściwie nazwisko pisarza, syn biednego tapicera, urodził się w r. 1868 w Nizim Nowgorodzie. Nauczywszy się zaledwie czytać i pisać, stracił rodziców, a krewni, nie wiedząc, co właściwie zrobić z chłopcem, oddali go do szewca.

Leż dawa i kopyto nie były jego przeznaczeniem, to też wkrótce, bez grosza przy duszy, uciekł w świat, jakim była dlań szeroka i bezkarna Rosja i pedząc życie typowego trampa, chwytając się po kolei wszystkich zawodów, mogących dostarczyć środków do zaspokojenia wiecznego pustego żołądka.

Jakis czas pracuje u geometry, potem próbuje malować ikony i święte obrazy, skończył jest kuchcikiem na statku kursującym po Wołdze, wraca znowu do szewca, zaradza o piekarnię i najdłuższe zatrzymuje się w warsztatach kolejowych w Tyflicie.

Podczas tej włóczęgi podświadomie studiuję i bada człowieka, widzi dysproporcję ówczesnego ustroju socjalnego i narastała w nim słowa i obrazy, które potem wylubna pocięciem buntu i uczynia zeń wszechświatowego pioniera wielkiej idei braterstwa.

I pewnego dnia w dwudziestokilkuletnim młodzieńcu zrywa się nieoponowana wprost potrzeba spisania swoich myśli i wrażeń. Stwardniała od pracy ręka chwytła za pióro i powstała pierwsza opowiadania drukowane w „Kaukazie” pod pseudonimem — Gorkij.

Gorkij, gorzki, Taki pseudonim wybrał sobie samouk, włóczęga, robotnik.

Bo gorczyca i bunt, a zarazem ukochaniem maluczkich przepojone będzie to wszystko, co wydzieł spod jego pióra. Każde słowo krzyżować będzie protestem, wołać o radz miłości, domagać się obalenia wszystkich fałszywych bogów i oddania człowiekowi królestwa na ziemi.

Zeknawszy się bezpośrednio z niedzą, zarzyszawszy w najintymniejszą zakamarki życia w kraju tak straszliwych kontrastów socjalnych i społecznych, jakim była carska Rosja, szkiełkami i opowiadaniami zdobywa sobie coraz większe uwanie, stając się niejako poetą uciśnionych i niedzących.

Nie bez wpływu na dalszy rozwój talentu Gorkija pozostała serdeczna zażyłość z Włodzimierzem Korolenko, który wyczuł w nim wielkiego pisarza, zapiekiował się i dopomagał stawiać dalsze kroki. Gorkij zostaje współpracownikiem „Zyni” i pisze dramaty „Na dnie”, który przyniesie mu wszechświatową sławę.

Zaden bowiem pisarz ani przed nim, ani po nim nie pokazał tak bezlitosnie realistycznego obrazu niedzi ludzkiej, spieniewierania duszy przez socjalną krzywdę, jak on, właśnie, wielokrotnie lokator domów nocygowych.

W tym czterookowym przekroju, rozlaczanym przez wielki okrzyk buntu, który w latach późniejszych rozżarzy się ogniami rewolucji, niema ni cierpieniowej filozofii Dostojewskiego, ani koturkowego meo, tolstojowskiego chrystianizmu, lecz człowiek, z którego narodzi się moc walki i zwycięstwa.

Słta rzeczy musiał Gorkij zniknąć z si prądem rewolucyjnym, nie obce mu było więzienie.

Podczas pogawędek z burtakami nad Wołgą, wśród zwierzeń w domach nocygowych i szynkach, na konspiracyjnych zebraniach robotników tyflickich oddaje się całej i bez zastrzeżeń walce o prawa czło-

wieka. Z niesłychanym temperamentem oraz odwagą protestować będzie przeciw każdej krzywdzie, nie wahając się nawet rzucić publicznie słów prawdy w twarz serdecznemu przyjacielowi. Leni-nowi, za krwawe represje przeciw uczynom rosyjskim.

Grudnia i sierpnia przed ochraną sprawili, iż ten najsłabszy z pisarzy, niezmieniony rosyjską mistyką, niemal całe życie spędził na emigracji.

Wyjechałszy w 1906 r. do Ameryki i osiadłszy potem na Capri, przez lata całe nie zdejmując czerwonej rubaszki i pracując dla propagandy idei socjalno-rewolu-cyjnej, utrzymując żywy kontakt z przywódcami podziemnego ruchu całego świata.

Po wybuchu wojny wraca do kraju, wstępuje nawet do szeregów, lecz wkrótce orientuje się, że razem z Rosją wkroczył na fałszywą drogę. Styma się stałe na całym świecie jego gwałtowna mowa, piętnująca „niemiecką mowę”.

Nie dale również pozytywnych wyników późniejsza współpraca z Leninem. Znaczące różnice w poglądach politycznych i organiczny wstręt do terroru i gwałtu znow wypędzają Gorkija do Włoch. Dopiero znaczne ustępstwa z krancowych doktryn bolszewickich i pewna normalizacja stosunków w

Sowietach, pozwalają Gorkijowi na powrót do ojczyzny, która wita go z najwyższymi honorami, rozumiający, jak wielkie zasługi ten właśnie człowiek położył w walkach o prawa człowieka.

Stale na czele ruchu literackiego, zostaje członkiem moskiewskiej akademii i pod jego kierunkiem przygotowuje się wielkie dzieło „Historia wojny domowej w latach 1917—1921”.

Wielkie swoje tredo pisarza i człowieka, rozpoczęte opowiadaniem dramatem „Na dnie”, „Mieszczanami”, „Dzieci miłości”, „Matka”, „Moim dzieciństwem” uzupełnia w ostatnich latach „Dziełem Artamonowa” i pierwszą częścią eposu scenicznego „Jegor Bulgaczew”, wystawionego w teatrze Wachtangowa.

W literaturze przedwspółczesnej rosyjskiej, jak również w ogólnoswiatowej Gorkij jest symbolem bezkompromisowej walki o prawa człowieka i jej nieustraszonego bojownikiem.

Walce te poświęcił całe życie, wierząc, iż idea człowieczeństwa zatriumfuje kiedyś nad wszystkim, imienn, o ile zmeczona i skołowana bezskutecznie poszukawani ludzkość znajdzie drogę do prawdziwego źródła miłości. Z tą wiarą żył i z nią umierał. J. S. W.

Przed biegiem naprzelaj „Dziennika Białostockiego”

O zainteresowaniu, jakie wzbudził wśród sportowców oraz związków sportowych i organizacyjnych P. W. bieg naprzelaj „Dziennika Białostockiego” świadczy duża liczba zgłoszeń, jakie dotychczas napłynęły do Sekretariatu B.O.Z.L.A. przy ul. Legionowej 2 w Białymstoku.

W dalszym ciągu zapisów (wczoraj do południa) do mającego się odbyć w niedzielę, dn. 21 czerwca — czwartego, do rocznego biegu naprzelaj „Dziennika Białostockiego” zgłoszyli zawodników następujące organizacje: W.K.S. Grodno — Stanisława Petelczyka, Anatola Iwaszczyńskiego, Konstantego Karwowskiego i Stanisława Muchę; Zespół I kom. Policji Państwowej — Jana Wolfarta, Bronisława Subocza i Adolfa Bergiela; zespół II kom. — Stefana Dardzińskiego, Władysława Płockiego; zespół III kom. — Wacława Żebika, Franciszka Mizerę i Antoniego Chwiedzia; zespół IV kom. — Edmunda Sztabmaka, Jana Wasiluka, Jana Jakieła i St. Wincelera; zespół Rezerwy — Franciszka Idczaka, Zdzisława Zaboklickiego i Jul. Jana Dejnka; zespół wydziału śledczego — Stanisława Bienia, Bronisława Makowskiego i Jana Grzechnika.

10 pulk ulanów: Franka, Dobersteina, Zaporowskiego, Hermana i Januszewskiego. Związek Strzelecki (Białostok) — Fabryczny: Mieczysława Dziejme, Bronisława Chwalczuka, Zygmunta Choroszczę, Stanisława Borke, Józefa Kolpaka, Stanisława Romela i Stanisława Nierodzińskiego.

Jako niestowarzyszony zgłosił się — Jeremiasz Baznik.

Głoszona dotychczas lista zawodników zawiera obok nazwisk, które chlubnie zapisały się w sporcie, również nazwiska mniej, mało lub zupełnie nieznanne, jakie może kiedyś otoczy aureola sławy. Według przewidywań — na starcie stanie do stu zawodników.

Dalsze zgłoszenia do biegu można kierować w ciągu dnia do Sekretariatu B.O.Z.L.A. (Legionowa 2, tel. 13-79).

Start (o godz. 16-ej) i meta na boisku sportowym w Zwierzynku. Wejście na stadion dla wszystkich bezpłatne. Dla wygody publiczności kierownictwo Autokomunikacji zarządziło, aby wszystkie wozy, kursujące na trasie od dworca do b. re-

Osobiste

Przewodniczący wydziału karnego Sądu Okręgowego wiceprezes p. Kieszczynski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Funkcję przewodniczącego tego wydziału objął sędzia p. K. Gielnowski.

Zawody konne

Dnia 21 b. m. (niedziela) o g. 15 ej na placu sportowym Brygady Kawalerii Białostok (kozażary im. gen. Sokołowskiego — Zwierzyniec) odbędą się zawody konne oraz pokazy wojsko-wo artylerii, wojsk łączności oraz kawalerii. Ceny niskie. Podczas zawodów przygrzewać będzie orkiestra. Bufet na miejscu.

Ze Związku Piłki Nożnej

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 zrana w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie białostockiego okręgowego Związku Piłki Nożnej. Porządek obrad zawiera 2 punkty, a mianowicie sprawozdanie ustępującego zarządu i nowe wybory.

„MODERN” dziś 2 FILMY

Ceny od 25 gr.

Pocz. 615, 845, 1115
Burzliwe życie Paryża, jego miłości, cierpienia i radości

**CZŁOWIEK
JEST GRZESZNY**

Pocz. 750, 10
Korona polskiej produkcji

**MANEWRY
MIŁOSNE**
Wytworna komedia muzyczna

Wycieczka na Mazury Pruskie

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uruchamia pociąg specjalny na Mazury Pruskie, który wyruszy z Warszawy w sobotę dnia 27 czerwca o godz. 15. Wycieczka zwiedzi Olsztyn, Wielbork, Nibork, Miłomłyn, Ostrodę oraz jeziora Klink, Róthof i Samot. Powrót do Warszawy we wtorek 30. VI o godz. 5. Cakowity koszt 43 złote.

Mieszkańcy Białostoku pragnący zapisać się na członków wycieczki, są proszeni o stawienie się w poniedziałek dnia,

22. VI w biurze Związku Popierania Turystyki (Kilińskiego 15) o godz. 17 z dokumentami do paszportu zagranicznego.

Z Rodziny Kolejowej w Łapach

Ze Stow. „Rodzina Kolejowa” w Łapach otrzymaliśmy wyjaśnienie, stwierdzające, że wartość otrzymanego przez dzieci święconego wynosiła 346 zł. a wartość otrzymanych dodatkowo ubrań i obuwia 164 zł. 75 gr.

Wręczenie nagrody literackiej m. Grodna

We czwartek odbyło się w dziedziźnie przybranej sali Rady Miejskiej w Grodnie uroczyste wręczenie nagrody literackiej im. Orzeszkowej (3000 zł.), ufundowanej przez miasto, — profesorowi uniwersytetu wileńskiego, znakomitemu historykowi literatury — Marjanowi Zdziechowskiemu.

Sędziwego laureata wprowadził na salę prezydent miasta Misky, poczem w słowie wstępnym przedstawił powody, które skłoniły Radę Miejską do przyznania nagrody literackiej czołownemu profesorowi.

Po wręczeniu nagrody, zabrał głos w imieniu sądu konkursowego ks. dyr. Potrzebski, charakterystyzując m. sję dzieł Grodna, które przez długie wieki było ważnym ogniwem, spajającym kresy Rzeczypospolitej z jej ośrodkami politycznymi i kulturalnymi: Warszawą, Krakowem i Poznaniem. Po uroczystym wręczeniu nagrody literackiej czołownemu profesorowi.

Uroczystości wręczenia nagrody literackiej Grodna była cennym dowodem kulturalnych ambicji tego miasta, które prędko przoduca całemu naszemu województwu. Aprobując je bez

zagadnieniem pesymizmu, któremu poświęcił przed laty swe najcenniejsze dzieło, przyczem poruszył kilka aktualnych momentów ideowo — politycznych, przeciwstawiając kulturę świata chrześcijańskiego bezdusznemu budów bolszewizmu — martwej maszynie.

Podniosło przemówienie prof. Zdziechowskiego było prawdziwą uczcą duchową dla licznie zebranych słuchaczy, wśród których oprócz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa było kilkanaście osób z Wilna.

Po zakończeniu posiedzenia czołowny laureat w towarzysztwie kilku członków komitetu udał się samochodem na zwiedzenie okolic Grodna.

Za sfalszowanie nazwiska

Dnia 6 maja rb. w jednej z restauracji w Starej Wilnie, jak się gość odmówił zapłaty za posiłek, wobec czego został przez st. posterunkowego Władysława Zochowskiego zatrzymany,

Lonkietnicy w Michałowie porzucili pracę

W Michałowie w fabrykach Szochela Hirsza, Petera i Frąnciszka porzucili pracę 22 lonkietników. Porzucenie pracy nastąpiło w związku z niewypłaceniami przez firmę „Wysoki i Synowie” w Białymstoku fabrykantom Michałowskiemu należności od miesiąca stycznia roku bieżącego.

Strajk okupacyjny w Grodnie

W Grodnie w fabryce dykt B-ci Braun rozpoczął się strajk okupacyjny. Fabryka miała stanąć na jakiś czas dla przeprowadzenia pewnych poprawek i z tego powodu dyrekcja fabryki wywoliła pracę wszystkim robotnikom na dwa tygodnie.

Delegacja robotników, zorganizowanych w Z.L.Z. zażądała od dyrekcji fabryki gwarancji zatrudnienia wszystkich robotników w składzie dotychczasowym. Dyrekcja natomiast gozdiła się na nieprzyjmowanie nowych robotników, ale wszystkich obecnie zatrudnionych n'e obiecywała przyjąć z powrotem. Robotnicy odpowiedzieli na to okupacją fabryki. Strajk ma przebieg spokojny.

OFIARY

Na Fundusz Obrony Narodowej złożyła w naszej administracji klasa VI-a Szkoły Powz. Nr. 1 — 5 zł. 30 gr., a uczennice klasy VI-a Szk. Powz. Nr. 16 — 3 zł. 65 gr.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, M. Piłsudskiego 18 i B-ci Kuryskich, Sienkiewicza 34

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linias Hacedek”.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-43

Popierajcie L.O.P.P.

Głizy patentowane

„ZŁOTA ROZA”

- 1) z filtrem wielokrotnym (porównywalnym z waty sprząkającej) zdrowiu
- 2) z bibulki eksportowej — najcieńszej
- 3) z zastosowaniem specjalnej tajemnicy wyrobu, wyłącznej własności firmy naszej

Wykonane w/g wskazań Kierownika Włoskiego
INSTYTUTU PATOLOGICZNEGO
Doktora HENRYKA FERRARI

Prosimy żądać wszędzie!

Przemysł Głizowy

Stefan Kamiński

Warszawa, Rymarska 12. Tel. 11-23-88

Produkcja gliz naszych odbywa się pod kontrolą higienistki.

Wobec wzmagającej się ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

W ostatnim czasie szereg urzędów, instytucji, organizacji i szkół oraz poszczególne osoby przeznaczają ofiary na Fundusz Obrony Narodowej. Czy wobec tego, że ofiarność na ten cel z dniem każdym wzrasta, nienależałoby dla wygody ofiarodawców utworzyć specjalny rachunek ofiar na F.O.N. w Komunalnej Kasie Oszczędności na powiat białostocki, w myśl uchwały głównego komitetu w Warszawie?

Może ruchliwa dyrekcja K.K. O. zainteresuje się tą sprawą, ułatwiając publiczności wpłacanie ofiar.

Poświęcenie sztandaru w Łapach

Poświęcenie sztandaru Katol. Stow. Młod. Żeńskiej w Łapach odbyło się b. uroczyste, poczem nastąpiła w Domu Katolickim akademii, na którą przybyli zaproszeni przedstawiciele miejscowych instytucji i organizacji, goście pozamiejscowi, oraz w bardzo okazałej ilości miejscowa publiczność.

Po marszu powitalnym i zagajeniu akademii przez ks. Ciechowskiego, wygłosił referat ideowy prelegent z Białostoku. Po odegraniu przez orkiestrę kościelną hymnu narodowego, przemawiali przedstawiciele organizacji. Po wzięciu gwoździ odegrano krótki utwór sceniczny, deklamowano wiersze, poczem nastąpiła produkcja orkiestry. Wzruszającym momentem było przyjęcie nowych kandydatów do K.S.M. połączone z uroczystym ślubowaniem.

Z kroniki policyjnej

Chaja Szejman (Zamenhofa 21) zameldowała, że skradziono jej z mieszkania pościel i różną bieliznę, ogólnej wartości 100 zł.

— Policja ustaliła, iż dziecko (w wieku około 5 miesięcy) znalezione w korytarzu domu nr. 5 przy ul. Czesłowskiej, porzuciła 16-letnia Sora Boruchowiczówna (ul. Kacza 2).

— Dora Kaplan (Sucha 4) zameldowała w policji, że Pinchus Bejman wszedł do jej mieszkania i skradł palto damskie wartości 25 zł. Policja wszczęła dochodzenie.



Dr. Oetker
wzmocniony
Cukier Vanillin

Zastępca: I. Miliszkowski, Białostok, Nowy Świat 24.
Prosimy żądać stale i wreszcie niezrównanej jakości z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama”.
Do nabycia u naszpści i w wszystkich księgarniach.
Cena 50 groszy.

Za niebezpieczne pogroźki

Zofia Skarbilowiczowa spotkała 23 marc rb. swego męża Makara, żaliła się, że ją opuścił i uchyliła się od obowiązku utrzymania jej i czwórki dzieci w wieku szkolnym. Podczas rozmowy Skarbilowicz zamierzył się na nią nożem i zagroził, że ją zabije. Na skutek złożonej przez opuszczoną żonę skargi, został skazany przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

SUDORUN

W PROSZKU „AP. KOWALSKI”, USUWA
występną się masładowiętę

Wyciąg z ogłoszenia przetargowego

Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku ogłasza niniejszym przetarg publiczny na częściowe wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w gmachu tegoż gimnazjum. Rozprawa tego przetargu odbędzie się w dniu 30 czerwca 1936 roku o godz. 10-ej. Kosztorysy ślepe (bez cen) otrzymać można w kancelarii wymienionego gimnazjum za opłatą 5 złotych po uprzednim podpisaniu „ogólnych warunków budowy i projektu umowy”. Tanże można przejrzeć całe ogłoszenie przetargowe i zasięgnąć szczegółowych informacji dotyczących wykonania robót.

Dyrektor Gimnazjum
Dr. W. Kwapiński
Białostok, dn. 17. IV 1936 r.

„ŚWIAT”

Pocz. 6

APOLLO Dziś Początek 620, 8, 9 i 1010
Ceny od 25 groszy
Dawno niewidziana ulubienica
NORMA SHEARER
MIŁOSNE NIESPODZIANKI
PONADTO: Prawdziwa uczta dla kinomanów
Egzotyczny film w naturalnych kolorach
Przedślubny taniec dziewczę

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białostok, ul. Mazur, Piłsudskiego 17.
tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Doktor M. KANIEL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
(Kobiety od godz. 4—5 p.p.)
Białostok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dziś Najlepsi z filmów lotniczych
OSTATNI SYGNAŁ
W rolach głównych:
Richard Barthelmess
Sally Eilers, Toni Brown
Niewidziane dotąd sceny: lądowanie wgł, wstrząsająca katastrofa na oceanie